

**Dr Edyta Hadrowicz**

## **Odpowiedzialność członków stowarzyszeń zwykłych za zobowiązania względem osób trzecich**

### **Najważniejsze korzyści ze zmiany prawa dotyczącego stowarzyszeń zwykłych**

Stowarzyszenie zwykłe legitymując się statusem podmiotu prawa będzie mogło we własnym imieniu nabywać prawa i zaciągać zobowiązania. Jest to nic innego jak atrybut zdolności prawnej, który będzie kwalifikował stowarzyszenie zwykłe jako tzw. ułomną osobę prawną. Zasadnicze zmiany dotyczące konstrukcji prawnej stowarzyszenia zwykłego idą obecnie właśnie w kierunku jego upodmiotowienia. Wartym jednakże zauważenia jest, iż zagadnienie podmiotowości prawnej ma nie tylko walor teoretyczny, ale także praktyczny, z uwagi na fakt, iż jest to konstrukcja prawna, która pozwala rozwiązać konkretne problemy jakie pojawiają się w tym obszarze stosowania prawa (jak np. co do posiadanego majątku, odpowiedzialności majątkowej etc.).

Dotychczas dla omawianego problemu istotne znaczenie miały spory doktrynalne, powstające wokół podmiotowości prawnej stowarzyszeń zwykłych, słusznie dostrzegające niezupełność systemu w tym przedmiocie. Doktryna trafnie przy tym podkreślała, że przyczyną tak niezharmonizowanego z całym systemem prawnym zjawiska rozbieżności między rygoryzmem systemu kreowania ułomnych osób prawnych a wymaganiami życia jest fakt, że prawo ściśle limituje możliwość tworzenia ułomnych osób prawnych, a praktyka paradoksalnie (jak dotychczas w odniesieniu do stowarzyszenia zwykłego) stawiała swoje wymagania. Zwłaszcza, że omawiane zagadnienie, wydaje się być również, wielce podatne na rozmaite ujęcia interdyscyplinarne (np. stowarzyszenie zwykłe w prawie pracy, w prawie administracyjnym, w prawie podatkowym etc.). Tak więc zasadniczą przyczyną rozbieżności w aspekcie uznana stowarzyszenia zwykłego za podmiot prawa był brak konsensusu co do tego, czy zdolność prawna jest instytucją wyłącznie prawa cywilnego, czy również innych gałęzi prawa.

Poza tym różnorodność poglądów w tym względzie nabierała szczególnie wyrazistego charakteru na gruncie pytań. Czy o przyznaniu zdolności prawnej decyduje ustawodawca w sposób wyraźny? Czy wystarczy sama możliwość stosowania zdolności prawnej poza wyraźnym wskazaniem ze strony prawodawcy, tj. w sposób dorozumiany? Pytania te, o tyle były zasadne, że stanowiły komponenty innego, szerszego i bardziej ogólnego pytania o miejsce stowarzyszenia zwykłego w relacjach pomiędzy podmiotami stosunków prawnych w różnych sferach działania. Nie można wszakże zapominać, że odmawiając stowarzyszeniom zwykłym przymiotu podmiotowości prawnej, traktowano stosunki prawne z tym stowarzyszeniem jak stosunki z członkami takiego stowarzyszenia, co czyniło tę formę zdecydowanie mniej atrakcyjną w obrocie powszechnym.

**Z tych względów z aprobatą wypada dziś przyjąć nowe rozwiązania normatywne, statuujące zdolność prawną stowarzyszenia zwykłego.** Żałować tylko trzeba, że tak późno. Ustawodawca bowiem podjął w tym zakresie pierwszy krok w 2003 roku. Kolejny - w aspekcie wyraźnego upodmiotowienia uproszczonej formy stowarzyszenia - nastąpił dopiero w 2015 roku mocą nowelizacji ustawy o zmianie ustawy – Prawo o stowarzyszeniach oraz niektórych innych ustaw.

Na marginesie wartym zauważenia jest, iż fakt uznania stowarzyszenia zwykłego za podmiot prawa został niejako przesądzony znacznie wcześniej, ponieważ już w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw wymieniono, wśród jednostek organizacyjnych, którym przepisy prawa przyznały zdolność prawną, także „stowarzyszenia niezarejestrowane”.

### **Stowarzyszenie zwykle uzyskuje prawa, pojawiają się więc również zobowiązania**

Z punktu widzenia praktyki, zdolność prawna jest szczególną kategorią zbiorczą, określającą łącznie poszczególne kwalifikacje posiadane przez konkretną jednostkę organizacyjną (w tym wypadku przez stowarzyszenie zwykłe). Ocena jednakże dotychczasowej regulacji ustawy – Prawo o stowarzyszeniach nie pozwalała na jednoznaczne uznanie stowarzyszenia zwykłego za jednostkę organizacyjną wyposażoną *expressis verbis* w atrybut zdolności prawnej. Dla takiej opinii - wśród oponentów – fundamentalny stał się argument wynikający z brzmienia art. 33<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego, który jednoznacznie wskazuje na wymóg wyraźnego przyznania przez ustawodawcę zdolności prawnej. Kwalifikacja zatem tej uproszczonej formy partycypacji społecznej jako ułomnej osoby prawnej sprowadza się obecnie do przyznania jej atrybutu zdolności prawnej (tzn. zdolności prawnej „wprost”).

**Czym jest zatem zdolność prawna?** Jeżeli mamy prawa i obowiązki, to komuś one muszą przysługiwać, ktoś musi być ich podmiotem. Zdolność do bycia podmiotem tychże praw i obowiązków nazywamy zdolnością prawną. Innymi słowy, przepisy prawa (również znowelizowana ustawa – Prawo o stowarzyszeniach) przyznając ją podmiotom prawa, nadają im tym samym dodatkową kwalifikację tzw. ułomnej osoby prawnej.

Zdolność prawna – oczywisty atrybut każdej ułomnej osoby prawnej – jest więc zgodnie rozumiana jako możliwość posiadania (stania się podmiotem) nie tylko praw, ale także i obowiązków. Nie można bowiem przyznać danej jednostce organizacyjnej uprawnień i jednocześnie zwolnić ją od jakichkolwiek zobowiązań. Kto chciałby też wchodzić w jakiegokolwiek relacje z tak „niepewną” formą organizacyjną? Należy bowiem tu podkreślić, iż polski system prawa oparty jest na modelu aktywnych jednostek, które własnymi działaniami powodują powstanie stosunków prawnych, a następnie dochodzą wykonania swoich praw podmiotowych. Tak więc interesy jednostek są chronione nie tylko poprzez przyznanie im praw podmiotowych, ale przede wszystkim przez nałożenie na wszystkich pewnych obowiązków. Uwagi te implikują twierdzenie, że do zadań racjonalnego ustawodawcy należeć powinno wszakże takie kształtowanie systemu prawa, aby był on koherentny jako całość, także w aspekcie podnoszonej kwestii.

W trakcie prac parlamentu nad nowelizacją Prawa o stowarzyszeniach najwięcej emocji budziła kwestia odpowiedzialności członków stowarzyszenia zwykłego za zobowiązania względem osób trzecich. Wartym jednakże zauważyć jest, że odpowiedzialność członków stowarzyszenia zwykłego za zobowiązania tego stowarzyszenia stanowi konsekwencję przyznania uproszczonej formie stowarzyszenia prawa do występowania w obrocie powszechnym i traktowania go jako ułomnej osoby prawnej. Zgodnie z nowelizacją z 2015 roku, każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego bez ograniczeń całym swoim majątkiem solidarnie z pozostałymi członkami oraz ze stowarzyszeniem. Odpowiedzialność osobista oznacza, że członek stowarzyszenia zwykłego odpowiada za zaciągnięte przez nie zobowiązania całym swoim majątkiem (tj. prywatnym). Nieograniczony charakter odpowiedzialności oznacza, że członek odpowiada do pełnej wysokości za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego względem osób trzecich. Natomiast istota odpowiedzialności solidarnej członka stowarzyszenia zwykłego sprowadza się do tego, że wierzyciel może żądać całości lub części spełnienia świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Innymi słowy, solidarny charakter odpowiedzialności oznacza, że wierzyciel sam sobie limituje krąg dłużników pociągniętych do odpowiedzialności – może zatem domagać się zaspokojenia, np. od jednego, dwóch, lub wszystkich członków stowarzyszenia zwykłego. Pozostają oni jednakże odpowiedzialni aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela, a spełnienie świadczenia przez któregokolwiek z członków zwalnia pozostałych.

Członek stowarzyszenia zwykłego, który spełnił świadczenie, może jednak żądać zwrotu tego świadczenia w częściach równych od pozostałych członków-dłużników. Członek, który odpowiada solidarnie za długi stowarzyszenia zwykłego może podnosić wobec wierzyciela również zarzuty, które przysługują mu osobiście względem wierzyciela, jak również zarzuty, które ze względu na stosunek stowarzyszenia, służą stowarzyszeniu i wszystkim jego członkom łącznie. W rezultacie skonstatować należy, iż obecne przepisy w tym zakresie stanowią przykład tzw. solidarności gwarancyjnej, tzn. stwarzającej dodatkowe zapewnienie spełnienia świadczenia przez stowarzyszenie zwykłe.

Charakteryzując odpowiedzialność członków stowarzyszenia zwykłego należy zauważyć, iż ma ona przede wszystkim charakter subsydiarny. Oznacza to, że odpowiedzialność członków stowarzyszenia zwykłego powstaje z chwilą, gdy egzekucja z majątku stowarzyszenia zwykłego okaże się bezskuteczna. Innymi słowy, przez subsydiarny charakter odpowiedzialności członka stowarzyszenia zwykłego, rozumie się, że wierzyciel stowarzyszenia zwykłego może dochodzić roszczeń od członka dopiero wówczas, gdy egzekucja z majątku stowarzyszenia zwykłego okaże się bezskuteczna.

W tym kontekście, w odniesieniu do stowarzyszenia zwykłego, przyjęć zatem można, że członek takiego stowarzyszenia odpowiada niejako za cudzy dług, sam będąc dłużnikiem subsydiarnym. Zauważyć jednakże należy, że odpowiedzialność subsydiarna powstaje dopiero z chwilą dokonania wpisu stowarzyszenia zwykłego do ewidencji i nie dotyczy zobowiązań stowarzyszenia zwykłego powstałych przed dokonaniem tego wpisu. Skoro obecnie wpis stowarzyszenia zwykłego do ewidencji ma charakter konstytutywny, to nasuwa się pytanie, co z odpowiedzialnością za zobowiązania powstałe w okresie między podpisaniem regulaminu stowarzyszenia zwykłego a wpisem jego do ewidencji? Odpowiadając stwierdzić należy, iż w okresie tym można mówić wyłącznie o formie

organizacyjnej funkcjonującej na kształt podobny do spółki cywilnej, do której zasada odpowiedzialności subsydiarnej członków stowarzyszenia zwykłego nie ma zastosowania – odpowiadają oni bowiem solidarnie za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego.

Poza tym podkreślenia wymaga, iż postanowienia przepisów ustawy – Prawo o stowarzyszeniach dotyczące zasad odpowiedzialności za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego względem osób trzecich mają charakter przepisów bezwzględnie obowiązujących, tj. nie mogą być uchylone ani zmienione wolą stron ze skutkiem wobec osób trzecich. Z drugiej strony, wskazać należy, że członkowie stowarzyszenia zwykłego mogą zawierać tzw. porozumienia modyfikujące ich odpowiedzialność względem osób trzecich (wierzycieli). Oznacza to, dopuszczalność ograniczeń między członkami stowarzyszenia zwykłego, które nie wywołują jednak skutków prawnych na zewnątrz. Możliwe jest więc, jak się wydaje, ustalenie reguł odpowiedzialności między członkami stowarzyszenia zwykłego (np. wyłączenie niektórych, wskazanie kwoty do której członek stowarzyszenia zwykłego będzie ponosił odpowiedzialność etc.), co nie będzie wywoływało skutków prawnych wobec osób trzecich (wierzycieli). Co najwyżej w stosunkach wewnętrznych może być podstawą roszczeń między członkami stowarzyszenia zwykłego. Dla osoby trzeciej (wierzyciela uproszczonej formy stowarzyszenia) członek stowarzyszenia zwykłego odpowiada bowiem zawsze w granicach określonych znowelizowaną regulacją (tj. w sposób solidarny, nieograniczony i osobisty).

Zważywszy na podniesione tu kwestie, pozwolę sobie wyartykułować, to co podkreślam już w czasie prac legislacyjnych nad przedmiotową ustawą, że sytuacja członka stowarzyszenia zwykłego - choć może zabrzmieć paradoksalnie - nie ulega większej zmianie! Bo jeżeli przyjąć konstrukcję kodeksową spółki cywilnej, a tak należy postrzegać stowarzyszenia zwykłe przed nowelizacją, to tam także, z uwagi na brak podmiotowości prawnej stowarzyszenia zwykłego, występowała odpowiedzialność solidarna, nieograniczona i osobista członków stowarzyszenia zwykłego. Różnica jednakże w odniesieniu do obecnego stanu prawnego sprowadza się do tego, iż kwalifikowana była jako odpowiedzialność pierwszoplanowa. W nowej konstrukcji normatywnej stowarzyszenia zwykłego te wszystkie trzy atrybuty mają aktualnie charakter odpowiedzialności wtórnej, co stanowi konsekwencję normatywnego uznania stowarzyszenia zwykłego za ułomną osobę prawną i wprowadzenia w związku z tym innych zasad w zakresie odpowiedzialności – tj. przesłanki subsydiarności. Ta z kolei, jak podnosiłam, oznacza, że **wierzyciel stowarzyszenia zwykłego, jeżeli będzie dochodził swoich roszczeń, to najpierw skieruje pozew przeciwko stowarzyszeniu zwykłemu.** W sytuacji natomiast jeżeli egzekucja z majątku takiego stowarzyszenia okaże się bezskuteczna, wówczas (tj. wtórnie) będą ponosić odpowiedzialność członkowie stowarzyszenia zwykłego.

Zważywszy na powyższe, skonstatować można, iż członek stowarzyszenia zwykłego odpowiada w stowarzyszeniu zwykłym za zobowiązania tego stowarzyszenia solidarnie z pozostałymi członkami stowarzyszenia zwykłego oraz ze stowarzyszeniem zwykłym, a ponadto subsydiarnie w aspekcie egzekucyjnym, jednakże całym swoim majątkiem bez ograniczeń, choć można – jak podnosiłam – ewentualnie modyfikować zakres tej odpowiedzialności w stosunkach wewnątrzstowarzyszeniowych, jak np. do wysokości określonej sumy (np. do wysokości składki członkowskiej).

## **Subsydiarność ma pierwszeństwo przed solidarnością**

Podkreślić należy, iż w aktualnym stanie prawnym, wzorem obcych ustawodawstw, dotychczasową solidarną, nieograniczoną i osobistą odpowiedzialność członków stowarzyszenia zwykłego zdecydowanie złagodzone regułą subsydiarności. Przesłanka subsydiarnej odpowiedzialności stanowi bowiem „sama w sobie” instytucję zabezpieczającą nie tylko interesy wierzycieli, ale także członków stowarzyszenia zwykłego (właśnie w aspekcie majątkowym). O ile dotychczas – jak wskazywałam - na gruncie ustawy - Prawo o stowarzyszeniach, odpowiedzialność członków stowarzyszenia zwykłego (tj. solidarna, nieograniczona i osobista) miała charakter pierwszoplanowy, o tyle na tle obecnych zmian (wzorem takich ustawodawstw jak np. prawo amerykańskie, francuskie, włoskie, hiszpańskie, czy szwajcarskie) mamy do czynienia z odejściem od tej tradycji na rzecz odpowiedzialności subsydiarnej (tj. wtórnej, pomocniczej, drugorzędnej), kreowanej w sytuacji, gdy „egzekucja z majątku stowarzyszenia zwykłego okaże się bezskuteczna”. Okoliczność bowiem posiadania przez stowarzyszenie zwykłe własnego majątku (dotychczas było to sporne) i zdolności prawnej (tj. możliwość nabywania praw i zaciągania zobowiązań) powoduje, że za swoje zobowiązania odpowiada w pierwszej kolejności samo stowarzyszenie zwykłe, a dopiero potem gdy egzekucja z jego majątku okaże się bezskuteczna – członek (członkowie) stowarzyszenia zwykłego. Tak więc, odpowiedzialność członka (członków) stowarzyszenia zwykłego to odpowiedzialność typu gwarancyjnego (szczególny przypadek odpowiedzialności za cudzy dług), stwarzająca – jak już wskazywałam - wierzycielowi niejako „dodatkową gwarancję” w przedmiocie spełnienia świadczenia przez stowarzyszenie zwykłe. Równocześnie przyjęcie takiego rozwiązania ma na celu zwiększenie atrakcyjności tej formy partycypacji społecznej, zwłaszcza w porównaniu z dotychczasową konstrukcją stowarzyszenia zwykłego, funkcjonującą na kształt podobny do kodeksowego modelu spółki cywilnej, do której zasada odpowiedzialności subsydiarnej członków stowarzyszenia zwykłego nie ma zastosowania – odpowiadają oni bowiem zawsze za zaciągnięte zobowiązania solidarnie, w sposób nieograniczony i osobisty (por. art. 864 Kodeksu cywilnego).

Na gruncie Prawa o stowarzyszeniach członek odpowiada solidarnie za długi stowarzyszenia. Solidarna odpowiedzialność za cudzy dług jest tu wyraźnie przewidziana przez ustawodawcę. Istota odpowiedzialności solidarnej członka stowarzyszenia zwykłego sprowadza się do tego, że wierzyciel może żądać całości lub części spełnienia świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Oznacza to również, że wierzyciel może żądać zaspokojenia roszczenia tylko od tych członków stowarzyszenia zwykłego, którzy dają mu gwarancję wypłacalności.

Z drugiej strony, należy odróżnić sytuację członka stowarzyszenia zwykłego na etapie dochodzenia roszczenia przez wierzyciela i na etapie jego egzekucji. Na etapie dochodzenia roszczenia przez wierzyciela odpowiedzialność za zobowiązania ponosi przede wszystkim stowarzyszenie zwykłe jako samodzielny podmiot prawa. Natomiast na etapie egzekucyjnym odpowiedzialność członka jest subsydiarna, ale egzekucja z jego majątku osobistego może mieć miejsce jedynie w przypadku, gdy egzekucja z majątku stowarzyszenia zwykłego okaże się bezskuteczna. Użyte przez ustawodawcę sformułowanie „egzekucja z majątku stowarzyszenia zwykłego okaże się bezskuteczna” sugeruje, że najpierw trzeba wszcząć postępowanie egzekucyjne, aby móc stwierdzić zachodzenie tej przesłanki, tj. by móc

stwierdzić, że egzekucja okazała się bezskuteczna, trzeba najpierw wszcząć i prowadzić egzekucję. Subsydiarność ma zatem pierwszeństwo przed solidarnością. Oznacza to, że zastosowanie przesłanki subsydiarności wyznacza *de facto* moment, od którego odpowiedzialność jest solidarna. W rezultacie obecna regulacja precyzuje, że odpowiedzialność solidarna członka stowarzyszenia zwykłego ma jedynie charakter pomocniczy w aspekcie egzekucyjnym. Przepis art. 40 ust. 1c PrStow nakazuje bowiem wprost prowadzić egzekucję najpierw do majątku stowarzyszenia zwykłego. W tym kontekście **należy więc pamiętać, że dotychczasowa odpowiedzialność pierwszoplanowa członka stowarzyszenia zwykłego, po nowelizacji będzie mieć charakter wtórny.** Dlatego też, w mojej ocenie, przesłanka odpowiedzialności subsydiarnej ma na celu uatrakcyjnienie, a także wzmocnienie podmiotowości prawnej stowarzyszenia zwykłego (zwłaszcza względem osób trzecich), przejawiające się w przyznaniu mu zdolności prawnej w zakresie prawa materialnego oraz zdolności procesowej. Więcej – jest to przesłanka, która wprowadzona do polskiego systemu normatywnego wzorem innych ustawodawstw, z powodzeniem funkcjonuje w prawie amerykańskim, w prawie angielskim, francuskim, szwajcarskim, hiszpańskim. Nawet Federacja Rosyjska przyjęła konstrukcję odpowiedzialności subsydiarnej. Tak więc nie sposób nie stwierdzić, iż w zakresie przedmiotowej materii były emocje, ale ostatecznie zwyciężył pragmatyzm.

Konstatując, przesłanka odpowiedzialności subsydiarnej, ma na celu zdecydowane umocnienie podmiotowości prawnej stowarzyszenia zwykłego (w szczególności w porównaniu z dotychczasową formą prawną stowarzyszenia zwykłego funkcjonującą na kształt podobny do spółki cywilnej), które jako ułomna osoba prawna nabywa prawa i zaciąga zobowiązania, a zatem ponosi też z tego tytułu odpowiedzialność. A jeżeli dojdzie do patowej sytuacji (tzn. bezskuteczności egzekucji, która zachodzi gdy majątek stowarzyszenia zwykłego nie wystarcza na pokrycie wierzytelności), to „jakaś szczególna” ochrona wierzycieli musi być. Stąd odpowiedzialność solidarna, nieograniczona i osobista członków, która daje wierzycielowi dodatkową gwarancję, że świadczenie pierwotne stowarzyszenia zwykłego zostanie spełnione.

### **Broniący starych rozwiązań byli przekonani, że dzisiaj członkowie stowarzyszeń zwykłych nie mają żadnej odpowiedzialności**

Wydaje mi się, że dziś zasadniczy problem polega nie tylko na wprowadzeniu nowych rozwiązań normatywnych, ale także na wykładni tych norm prawnych, żeby osoby, które będą chciały zrzeszać się, funkcjonować w takiej, a nie innej formie prawnej, po prostu posiadały także podstawową wiedzę w tej materii. W tym również wiedzę jakie są zagrożenia, jakie są wady i zalety obecnej regulacji. W mojej ocenie, trudności, jakie się tu pojawiają (obok oczywiście niespójności oraz nieprecyzyjności dotychczasowej ustawy – Prawo o stowarzyszeniach, pozostawiającej często zbyt duże pole do interpretacji przepisów prawnych), wynikają przede wszystkim z braku wiedzy na ten temat. Stąd takie obawy np. dotyczące podnoszonych tu kwestii w zakresie odpowiedzialności. Podkreślam zatem – odpowiedzialność subsydiarna to także zabezpieczenie członków! Odpowiedzialność subsydiarna to wzmocnienie, uatrakcyjnienie stowarzyszenia zwykłego! Należy bowiem pamiętać, że subsydiarność (jako cecha odpowiedzialności) bywa też definiowana jako związek między odpowiedzialnością dwóch kategorii osób (w tym wypadku stowarzyszenia zwykłego i jego członków). Związek ten to pewien porządek, w jakim wierzyciel powinien

zgłaszać swoje pretensje w stosunku do tych osób. W szczególności subsydiarność oznacza konieczność uprzedniego wezwania stowarzyszenia zwykłego do spełnienia należnego świadczenia. Przecież lepszym chyba rozwiązaniem jest, jeżeli stowarzyszenie zwykłe przejmuje na siebie cały zakres odpowiedzialności za zobowiązania względem osób trzecich, a dopiero później, gdy powstanie jakaś „patowa” sytuacja, odpowiadają (wtórnie) jego członkowie.

W tym kontekście, chcę zwrócić uwagę także na inny aspekt przedmiotowej materii. Konstrukcję subsydiarności oparto na znanym z Kodeksu spółek handlowych (a wcześniej Kodeksu handlowego – art. 298 KSH; obecnie art. 299 KSH) modelu odpowiedzialności członków zarządu spółek kapitałowych. Przy interpretacji tej przesłanki niewątpliwie celowe jest zauważenie, że w Kodeksie spółek handlowych (odmiennie niż w ustawie Prawo o stowarzyszeniach) jest wyraźny zapis statuujący, iż wspólnicy spółki kapitałowej (tj. udziałowcy lub akcjonariusze) nie ponoszą odpowiedzialności za jej zobowiązania. Z drugiej strony musi być ochrona wierzycieli. A zatem ustawodawca wprowadził regulację wskazującą, że jeżeli egzekucja z majątku spółki kapitałowej okaże się bezskuteczna, odpowiedzialność solidarną, nieograniczoną i osobistą ponoszą członkowie zarządu. Tak też jest na gruncie prawa podatkowego, tak jest na gruncie ustawy - Prawo upadłościowe i naprawcze. Podobnego rozwiązania jednakże w odniesieniu do Prawa o stowarzyszeniach nie wprowadzono. W rezultacie niedopracowanie obecnej ustawy - Prawo o stowarzyszeniach w odniesieniu do stowarzyszenia zarejestrowanego, nasuwa wątpliwości, co w sytuacji, jeżeli egzekucja z majątku stowarzyszenia (rejestrowanego) okaże się bezskuteczna. W literaturze przedmiotu spotykać się można jednakże ze stanowiskami, że z uwagi na fakt, iż kwestia subsydiarnej odpowiedzialności członków zarządu za zobowiązania stowarzyszenia rejestrowanego została uregulowana na gruncie innych *lex specialis*, to niekiedy przyjmuje się, że członkowie zarządu (analogicznie, jak członkowie zarządu spółek kapitałowych na gruncie Kodeksu spółek handlowych), ponoszą odpowiedzialność subsydiarną. W mojej ocenie, należy jednak być bardzo ostrożnym przy dokonywaniu takiej wykładni prawa. Ustawa - Prawo o stowarzyszeniach, rozumiana jako kluczowa regulacja prawna w zakresie samoorganizacji społeczeństwa i udziału obywateli w życiu publicznym – powinna zatem *expressis verbis* regulować kwestie odpowiedzialności członków zarządu stowarzyszenia rejestrowanego.

W trakcie prac parlamentarnych postulowałam, że regulacja normatywna zwłaszcza o charakterze ustawowym, musi m.in. spełniać wymóg dostatecznej określoności. Przepisy prawne muszą być więc sformułowane w sposób precyzyjny i jasny. Naruszeniem Konstytucji RP jest stanowienie przepisów niejasnych, wieloznacznych, niepozwalających przewidzieć konsekwencji prawnych określonych zachowań. Od racjonalnego ustawodawcy oczekuje się więc stanowienia norm prawnych niebudzących wątpliwości co do treści nakładanych obowiązków jak i przyznawanych praw. Jasne i zarazem precyzyjne tworzenie przepisów prawa to także warunek należytego komunikowania się ustawodawcy z adresatami regulacji. Nie można tu bowiem pozwolić sobie na „domniemanie”, jak to dotychczas miało miejsce w przypadku ewidencji stowarzyszeń zwykłych. Wszakże do kanonu demokratycznego państwa prawnego należy konstatacja, że ustawodawca tak powinien kształtować normy prawne, aby w sposób jasny i precyzyjny określały wzorzec powinnego zachowania. Zatem w mojej ocenie, przepisy prawa, w tak ważnej kwestii, jak odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia względem osób trzecich, powinny być na tyle klarowne, aby nie budziły wątpliwości, co do tego, kto ponosi odpowiedzialność za

zobowiązania stowarzyszenia, w sytuacji gdy egzekucja z majątku stowarzyszenia okaże się być w całości lub części bezskuteczna. *Expressis verbis* z samej ustawy - Prawo o stowarzyszeniach to nie wynika. A z kolei na gruncie innych *lex specialis*, jak np. prawo podatkowe, przedmiotowa regulacja odnosi się do określonej tylko sfery stosunków prawnych.

Obecna regulacja stanowi, że stowarzyszenie jest obowiązane posiadać zarząd. Zwrócić należy jednakże uwagę, iż przedmiotowa ustawa w odniesieniu do stowarzyszenia nie zawiera (jak ma to miejsce np. na gruncie Kodeksu spółek handlowych w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością) przepisów regulujących subsydiarną odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania stowarzyszenia, w sytuacji gdy egzekucja z majątku stowarzyszenia okazała się w całości lub części bezskuteczna. Z drugiej strony, nie można też stwierdzić, że członkowie zarządu stowarzyszenia w żadnym wypadku nie odpowiadają za jego długi solidarnie całym swoim majątkiem osobistym. Należy w tym miejscu wskazać na postanowienia art. 116 i 116a ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa, które wprowadzają odpowiedzialność członków zarządu osób prawnych za zobowiązania podatkowe, jeżeli egzekucja z majątku takiej osoby prawnej okazała się w całości lub w części bezskuteczna. Członkowie zarządu stowarzyszenia, podobnie jak członkowie spółek kapitałowych prawa handlowego (tj. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji, spółki akcyjnej lub spółki akcyjnej w organizacji), odpowiadają solidarnie całym swoim majątkiem, jeżeli egzekucja z majątku stowarzyszenia okazała się w całości lub w części bezskuteczna, a członek zarządu nie wykazał, że we właściwym czasie zgłoszono wniosek o ogłoszenie upadłości lub wszczęto postępowanie układowe albo niezgłoszenie wniosku o ogłoszenie upadłości lub niewszczęcie postępowania układowego nastąpiło bez jego winy. Odpowiedzialność członka zarządu stowarzyszenia powstaje również, gdy nie wskazuje on mienia stowarzyszenia, z którego egzekucja umożliwi zaspokojenie zaległości podatkowych w znacznej części (art. 116 § 1 ustawy – Ordynacja Podatkowa).

Podobnie członkowie zarządu stowarzyszenia prowadzącego działalność gospodarczą mogą odpowiadać także, na podstawie art. 21 ust 3 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (dalej: PrUpNap), za szkodę wyrządzoną poprzez niezłożenie wniosku o ogłoszenie upadłości w odpowiednim terminie. Zgodnie z art. 21 ust 1 i 2 PrUpNap wniosek o ogłoszenie upadłości stowarzyszenia powinien zostać złożony przez osoby uprawnione do jego reprezentacji w terminie 2 tygodni od dnia, w którym wystąpiła podstawa ogłoszenia upadłości. Przez podstawy ogłoszenia upadłości, w świetle art. 11 ww. ustawy, należy rozumieć niewykonywanie wymagalnych zobowiązań lub sytuację, w której zobowiązania osoby prawnej przekraczają wartość jej majątku. Szkodą w takim przypadku jest pozbawienie lub ograniczenie możliwości zaspokojenia się przez wierzyciela, w stosunku do wysokości długu, który odzyskałby gdyby wniosek o ogłoszenie upadłości został zgłoszony we właściwym terminie. W rezultacie brak dostatecznej precyzji przepisów prawnych w zakresie przedmiotowej materii pozwala podnieść, że ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości prawnych pozostawił ustawodawca – jak się wydaje - podmiotom stosującym prawo, co narusza *de facto* zasadę państwa prawnego. A przecież w kontekście budowania zaufania społecznego do państwa i prawa jako wytworu jego aktywności, wymóg jasności i precyzji regulacji prawnych oznacza nakaz tworzenia przepisów klarownych i zrozumiałych dla ich adresata, niezależnie od tego, czy jest nim podmiot profesjonalny czy też nieprofesjonalny uczestnik obrotu powszechnego... Tak więc: „*In dubio pro libertate*”?

## **Postulat: zapisać w ustawie odpowiedzialność zarządu stowarzyszenia (rejestrowanego)**

W trakcie prac parlamentarnych, zwróciłam na ten aspekt uwagę, postulując w kierunku wyraźnego unormowania kwestii odpowiedzialności subsydiarnej członków zarządu stowarzyszenia. Miało to zostać wprowadzone uregulowane, ale zabrakło niestety czasu. W końcowym etapie prac legislacyjnych, przedmiotowa nowelizacja stała przecież pod wielkim znakiem zapytania. Tym bardziej należy podziękować, obecnej Kancelarii Prezydenta RP za poparcie oraz pomoc w zakresie wprowadzenia przedmiotowych zmian do polskiego systemu prawnego.

## **Czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu**

Dotychczasowe rozważania ograniczały się w zasadzie do teoretycznych analiz nowej konstrukcji prawnej stowarzyszenia zwykłego w przedmiocie dotyczącym odpowiedzialności za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego względem osób trzecich, prowadzonych poprzez pryzmat występowania tych form organizacyjnych w polskim systemie prawnym na tle aktualnych jeszcze regulacji normatywnych ustawy z 1989 r. Problemem dyskusyjnym i dyskutowanym, w czasie prac nad przedmiotową ustawą, okazała się wówczas także kwestia reprezentacji stowarzyszenia zwykłego (zwłaszcza w zakresie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu), która nabiera istotnego znaczenia na gruncie odpowiedzialności za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego. Zgodnie z dyspozycją art. 41a ust. 1 znowelizowanej ustawy PrStow stowarzyszenie zwykłe reprezentuje przedstawiciel albo fakultatywny organ, tj. zarząd. Prawo reprezentowania stowarzyszenia zwykłego przez przedstawiciela ustawowego albo przez zarząd oznacza kompetencję do składania oświadczeń woli i dokonywania czynności prawnych w stosunkach zewnętrznych ze skutkiem dla stowarzyszenia zwykłego (np. zawarcie umowy sprzedaży lub wypowiedzenie umowy najmu). W znowelizowanym stanie prawnym przepisy statuują, że podejmowanie przez przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo zarząd czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu wymaga uprzedniej zgody wszystkich członków stowarzyszenia zwykłego oraz udzielenia przez nich pełnomocnictwa do dokonania tych czynności. Oznacza to, że przedstawiciel reprezentujący stowarzyszenie zwykłe albo zarząd umocowany jest do jego reprezentacji w zakresie wszystkich czynności sądowych jak i pozasądowych. W przypadku jednakże czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, obwarowane jest to dodatkowo warunkiem uzyskania uprzednio zgody wszystkich członków stowarzyszenia zwykłego oraz udzielenia przez nich pełnomocnictwa do dokonania tych czynności.

W konsekwencji rozwiązanie to ma na celu zarówno ochronę interesów członków stowarzyszenia zwykłego, jak i osób trzecich wchodzących w stosunki prawne ze stowarzyszeniem zwykłym. Zasada przyjętej reprezentacji stowarzyszenia zwykłego przez przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo zarząd stanowi bowiem konsekwencję usankcjonowania struktury ułamnej osoby prawnej i funkcji stowarzyszenia zwykłego w obrocie powszechnym. Z jednej strony, ułatwia to prowadzenie tej formy partycypacji społecznej, z drugiej zaś – zwiększa bezpieczeństwo obrotu. Jeżeli bowiem wybieramy przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo organ fakultatywny

jakim jest zarząd, to obdarzamy też w pewnym sensie „kogoś” zaufaniem. A zatem, nie możemy obdarzać nieograniczonym zaufaniem, polegającym na przyznaniu podmiotom reprezentującym stowarzyszenie zwykłe (tj. przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo zarządu), pełni praw w zakresie dokonywanych przez nich czynności prawnych.

Na marginesie warto dodać, iż umocowanie przedstawiciela reprezentującego stowarzyszenie zwykłe albo zarządu do działania w imieniu i na rzecz takiego stowarzyszenia obejmuje – jak już wskazywałam - z mocy prawa tzw. czynności zwykłego zarządu. Natomiast przepisy Kodeksu cywilnego, czynności zarządu dzielą na czynności zwykłego zarządu oraz czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu, nie precyzując jednakże tych terminów. Brak jest również wyraźnej wskazówki co do rozumienia pojęcia czynności zwykłego zarządu lub czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu, pozostawiając to niejako rozstrzygnięciu doktryny i orzecznictwa. Zauważyć przy tym należy, iż nie jest możliwe stworzenie katalogu czynności prawnych mieszczących się w granicach zwykłego zarządu lub te granice przekraczających; zakres zwykłego zarządu rozstrzygać zatem należy *ad casum*. Tak więc dobrym rozwiązaniem normatywnym było wprowadzenie do ustawy – Prawo o stowarzyszeniach przykładowego katalogu czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu (tzn. wyliczenie jest niewyczerpujące, o czym świadczy użyty przez ustawodawcę zwrot „w szczególności”). Innymi słowy, wyartykułowania tu wymaga, że choć na gruncie przepisów Kodeksu cywilnego ustawodawca nie zdecydował się na stworzenie takiego katalogu czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, to jednak na gruncie przedmiotowej ustawy, taki (przykładowy) katalog tych czynności został w znacznej mierze określony w dyspozycji art. 42a ust. 3 znowelizowanego PrStow.

### **O odpowiedzialności podczas debaty nad nowelizacją - przeciwnicy nowych rozwiązań kreowali obraz, w którym stowarzyszenia zwykłe umożliwią nieuczciwe zachowania**

W trakcie prac parlamentarnych nad przedmiotową ustawą, a także w trakcie burzliwych nierzadko dyskusji toczonych podczas posiedzeń komisji sejmowej (zapytana o wady wprowadzenia dodatkowych regulacji w zakresie wzmożonej ochrony wierzycieli) wciąż podnosiłam, wskazując jednocześnie na aspekty merytoryczne dotyczące tej kwestii, że wzmożona ochrona interesów wierzycieli (wskutek zmian wprowadzonych w tym przedmiocie nowelizacją), jeżeli chodzi o uproszczoną formę stowarzyszenia wydaje się być niepotrzebna. Powstaje więc pytanie: kogo powinny obciążać skutki takiej regulacji? I kolejne, czy potrzebna jest (ponad przyjęte już w nowelizacji rozwiązania) „jakaś szczególna” ochrona interesów wierzycieli, która na dodatek może „burzyć” systemową spójność przyjętych aktualnie rozwiązań?

Odpowiadając, zwrócić należy uwagę na co najmniej dwa istotne aspekty odnoszące się do tej kwestii.

Po pierwsze, pojęcia: „niewypłacalność” a „bezskuteczność”. Na gruncie ustawy - Prawo o stowarzyszeniach nie możemy mówić tylko o niewypłacalności - ustawodawca posługuje się bowiem pojęciem „bezskuteczność”. W tym kontekście, zauważyć zwłaszcza należy, iż użyte przez ustawodawcę w art. 33<sup>1</sup> § 2 Kodeksu cywilnego (przepis regulujący status ułomnych

osób prawnych) określenie „*niewypłacalność jednostki organizacyjnej*”, nie jest znaczeniowo tożsamy z pojęciem „*bezskuteczność egzekucji*” o której mowa w ustawie – Prawo o stowarzyszeniach (art. 40 ust. 1b PrStow). „Niewypłacalność” oznacza bowiem sytuację, gdy majątek (rozumiany jako ogół aktywów) danej formy organizacyjnej (tu: stowarzyszenia zwykłego jako dłużnika) nie wystarcza na pokrycie wszystkich zobowiązań. Z kolei egzekucja może okazać się bezskuteczna również wtedy, gdy stowarzyszenie zwykle jest wprawdzie wypłacalne, tzn. jego majątek wystarcza na zaspokojenie długów, ale przykładowo ze względu na trudno zbywalne składniki tego majątku komornik nie zdołał ich upłynnić w toku prowadzonej egzekucji. Z tego też względu uznać należy, iż „bezskuteczność egzekucji” jest przesłanką znacznie surowszą niż „niewypłacalność” wynikająca z ogólnego przepisu art. 33<sup>1</sup> § 1 Kodeksu cywilnego. Jest także pojęciem szerszym od „niewypłacalności”. Ponadto odrębnego wyartykułowania wymaga fakt, iż przesłanka „niewypłacalność”, a już tym bardziej „bezskuteczność egzekucji”, nie musi być stwierdzona w sposób formalny, zaś egzekucja przeciwko stowarzyszeniu zwykłemu, jak podniesiono wyżej, nie w każdej sytuacji musi być wszczęta. Innymi słowy, ustalenie przesłanki „bezskuteczność egzekucji” może nastąpić na podstawie każdego dowodu (np. wykaz majątku stowarzyszenia sporządzony na żądanie wierzyciela), z którego wynika, że stowarzyszenie zwykle nie dysponuje majątkiem pozwalającym na zaspokojenie wierzyciela. Tymczasem już nawet laik jest w stanie zauważyć, że skutkuje to wzmożoną ochroną pozycji wierzycieli! Dlatego dodatkowe mechanizmy, które próbowano do tej konstrukcji prawnej (jako odformalizowanej formy partycypacji społecznej) wprowadzić, były w pewnym sensie dla mnie nieporozumieniem.

Zważywszy na powyższe, nie sposób, w mojej ocenie, bronić poglądu, w myśl którego ochrona interesów wierzycieli stowarzyszenia zwykłego wymaga dodatkowych jeszcze regulacji. W szczególności można mieć poważne wątpliwości, czy tak skonstruowane normy prawne w odniesieniu do stowarzyszeń zwykłych czyniłyby tę odformalizowaną (niejako z założenia i jego definicji) formę partycypacji społecznej bardziej atrakcyjną od stowarzyszenia, którego aż takim rygoryzmem ustawodawca wszakże nie obwarował?

## **Odpowiedzialność stowarzyszenia zwykłego wobec swoich członków**

W kontekście odpowiedzialności członków stowarzyszenia zwykłego, chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na dwa co najmniej aspekty, które dotychczas nigdzie nie zostały wyartykułowane, a mają – w mojej ocenie – istotne znaczenie.

Po pierwsze, nie jest tak, że członkowie stowarzyszenia zwykłego ponoszą solidarną, nieograniczoną i osobistą odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania stowarzyszenia zwykłego, z uwagi na fakt, że stowarzyszenie zwykle (o czym należy pamiętać) działa w dwóch sferach – w sferze zewnętrznej i wewnętrznej. Innymi słowy, stowarzyszenie zwykle może być zobowiązane zarówno wobec osób trzecich (mówimy wówczas o zobowiązaniach stowarzyszenia zwykłego względem osób trzecich), jak i swoich członków (czyli zobowiązaniach stowarzyszenia zwykłego w odniesieniu do członka czy jego członków). Odpowiedzialność, o której jest mowa w ustawie Prawo o stowarzyszeniach w artykule 40 ustępie 1b (tj. solidarna, nieograniczona i osobista), dotyczy tylko sfery zewnętrznej, czyli – jak wskazywałam - tych zobowiązań jakie ma stowarzyszenie zwykle względem osób trzecich.

Dla odpowiedzialności członków (zwłaszcza solidarnej) podział na zobowiązania wynikające ze stosunków zewnętrznych i wewnątrzstowarzyszeniowych ma jednakże znaczenie zasadnicze. Podział ten istotny jest bowiem dla określenia zakresu odpowiedzialności solidarnej członków za długi stowarzyszenia zwykłego. Solidarna odpowiedzialność członka, nie obejmuje bowiem zobowiązań stowarzyszenia zwykłego powstałych w stosunkach wewnętrznych między stowarzyszeniem zwykłym a innym członkiem oraz między członkami. Jest to niewątpliwie aspekt, na który należy zwrócić uwagę na gruncie obowiązujących przepisów Prawa o stowarzyszeniach, dający asumpt do zajęcia się tą problematyką dla przyszłego ustawodawcy.

Po drugie, odpowiedzialność subsydiarna członka (członków) stowarzyszenia zwykłego – jak już podnosiłam - nie dotyczy zobowiązań powstałych przed wpisem stowarzyszenia zwykłego do ewidencji. Skoro obecnie wpis stowarzyszenia zwykłego do ewidencji ma charakter konstytutywny (art. 40a ust.1 PrStow), to w okresie między podpisaniem regulaminu stowarzyszenia zwykłego a wpisem jego do ewidencji można mówić wyłącznie o formie organizacyjnej funkcjonującej na kształt podobny do spółki cywilnej, do której - jak podnosiłam - zasada odpowiedzialności subsydiarnej członków stowarzyszenia zwykłego nie ma zastosowania – odpowiadają oni bowiem zawsze solidarnie, w sposób nieograniczony i osobisty za zobowiązania stowarzyszenia zwykłego względem osób trzecich (por. art. 864 Kodeksu cywilnego).

Tytułem podsumowania pozwolę sobie raz jeszcze podkreślić, że współodpowiedzialność za długi stowarzyszenia zwykłego w znowelizowanym stanie prawnym jest zarazem solidarna i subsydiarna (art. 40 ust. 1b i ust. 1c znowelizowanego PrStow). Przy czym, jak już podnosiłam, subsydiarność wyznacza kolejność zaspokojenia roszczeń. Ze względu na samodzielną podmiotowość stowarzyszenia zwykłego, to ono zatem w pierwszej kolejności odpowiada za swoje długi. W konsekwencji tego członkowie odpowiadają za długi stowarzyszenia zwykłego dopiero wtedy, gdy powstaje bezskuteczność egzekucji z jego majątku (art. 40 ust. 1b PrStow).

**Konkludując, powstające w tej materii implikacje prawne dają asumpt do stwierdzenia, iż mimo że podjęto pierwsze w tym zakresie kroki, przedmiotową regulację, traktować należy jako materię wciąż niedopracowaną, która powinna zostać uregulowana kompleksowo. Pytanie tylko, czy w wyniku kolejnych nowelizacji czy też w nowej ustawie – Prawo o stowarzyszeniach? Jak podkreślałam, dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego samoorganizowanie się społeczeństwa jest niezwykle istotne. Stąd formy i sposoby stowarzyszania aktualizować się powinny w stosunku do zmieniających się realiów życia społecznego. Aby to stymulować lub przynajmniej nie tłumić, regulacje prawne powinny wychodzić temu naprzeciw, uzasadniając – podniesione tu także - postulaty *de lege ferenda*. Stąd uważam także, że dzisiejsza regulacja Prawa o stowarzyszeniach zmienia się powoli i z trudem, pozostając niejako w tyle za rzeczywistym rozwojem potrzeb i zagadnień życia, hamując nowe siły społeczne, a na jej gruncie rodzące się nowe dążenia. A przecież jest to zjawisko naturalne i konieczne, które wymaga tego, aby w duchu bardziej demokratycznym każdy mógł swobodnie realizować konstytucyjną zasadę wolności zrzeszania się.**